

# Drzwi do lasu

Wszystko zaczęło się w dzieciństwie. Kiedyś, bawiąc się w lesie, odkryliśmy schowaną wśród drzew starą bramę. „Drzwi do lasu” – powiedział ktoś z nas. Śmialiśmy się, poszliśmy dalej. I pewnie nigdy nie przypominałabym sobie tego zdarzenia, gdyby nie to, że parę lat później zdarzyło mi się stanąć przed innymi drzwiami do lasu. Przed bramą do Białowieskiego Parku Narodowego.

Wtedy wiedziałam już, że drzwi do lasu nie są wcale tak absurdalnym pomysłem, jak wydawało mi się dawniej, że istnieją naprawdę. Nie tylko fizycznie jak brama BPN, przede wszystkim w naszej świadomości jako bariera oddzielająca świat dzikiej przyrody od otaczającego nas uporządkowanego przez człowieka świata cywilizacji. Taką barierę przekracza się tylko raz. Potem jest się już kimś innym, człowiekiem zczarowanym jak Kaj, w którego sercu tkwi szkło Królowej Śniegu. Piękno lasu rani i tego odłamka chyba nie można się pozbyć. Nie pozwala on żyć normalnie, przystosować się do zbyt szybkiego rytmu miejskiego życia, patrzeć spokojnie na ginącą przyrodę.

Tak naprawdę z lasu nie powraca się nigdy...

Ale najpierw trudno do niego trafić. Trudno trafić do lasu człowiekowi otulającemu się na co dzień w przestrzeń miasta, gdzie natura jest tylko tłem, ładnym albo brzydkim (w zależności od pogody) dodatkiem do wytworów naszej kultury. Upokorzona w ten sposób przyroda milknie. I trzeba dopiero wejść do lasu, żeby odezwała się pełnym głosem. Wtedy świat nazwanych ulic, wytyczonych tras autobusów wydaje się światem nieprawdziwym, zbudowanym po to, by żyć nie mając czasu na postawienie najważniejszych pytań. Bycie w lesie jest dla mnie zawsze powrotem do prawdziwego życia. Las mówi, przemawia zapomnianym językiem.

Wiatrem. Zapachem igliwia. Kolorem liści. Ptakami, których imion nie znamy.

Słuchanie lasu dało mi wiedzę, taką, która nie ma nic wspólnego z nowoczesną nauką, podzieloną na małe fragmenty. Każdy uczony uprawia swoje małe poletko, zazdrośnie strzegąc jego granic. Tylko że tych części nie daje się złożyć w żadną całość. Rozwiązanie jednego problemu rodzi dziesięć następnych; wiedza powinna dawać uspokojenie, nauka natomiast jest ciągłym nienasyceciem. Biologia jest nauką o życiu. Czyni z życia przedmiot badań, traktuje je jak przedmiot, czyli właśnie tak, jak traktować go nie wolno. W imię obiektywności zawiesza etykę: ten krok otwiera drzwi postępu, otwiera też bramy obozów koncentracyjnych, to dwie strony tego samego medalu. To, że zaczęliśmy mówić o życiu językiem nauki, przynosi nam teraz tyle korzyści co problemów. Bo wystarczy wejść do lasu, otworzyć oczy i zobaczyć jak światło przenika przez liście, by zrozumieć, że życie jest czymś świętym i tylko tak można je rozumieć. I nie możemy być pewni, że prognoza pogody jest lepszym sposobem pojmowania świata niż zaklinanie deszczu.

*Raz już należy odczuć jakiego świata jesteś częścią [...]. I że mamy wyznaczony kres czasu.*

Przekroczenie drzwi do lasu daje możliwość odczucia prawdziwego świata, poczucia się częścią większej całości. Częścią świata w którym wszystko ma swój porządek, w którym splatają się ze sobą życie i śmierć, a wszystko, co żyje ma wyznaczony kres czasu. Musi umrzeć.

Możemy uciekać przed życiem, chować się przed nim w naszych miastach, w przypominającą zabawę szaleńców cywilizację, oddzielać się od przyrody betonowymi murami. Możemy nigdy nie poczuć, że żyjemy, nie dowiedzieć się, co to naprawdę oznacza. Ale nawet gdy nie starczy nam odwagi i czasu na to, żeby stanąć twarzą w twarz z własnym życiem, na to, by wsłuchać się w świat bez żadnych władczych aspiracji, nawet wtedy nie uda nam się uciec od natury. Będziemy musieli umrzeć. Wobec tego faktu pozostaniemy bezbronni, nie mniej bezbronni niż ludzie, którym Prometeusz podarował ogień. Potem stworzyliśmy sobie złudzenie, że potrafimy opanować przyrodę. Na razie potrafimy ją

głównie niszczyć. I jesteśmy w coraz gorszej sytuacji, sami sobie uniemożliwiamy znalezienie harmonii ze sobą i ze światem. Drzwi do lasu są jeszcze otwarte, jeszcze przy odrobinie wysiłku potrafimy rozumieć mowę drzew, a nieświadoma część nas odzywa się przypominając, że należymy bardziej do lasu niż do miasta, że porządek naturalny określa nasze miejsce w świecie. Drzwi do lasu są jeszcze otwarte, dopóki sami ich przed sobą nie zatrzaśniemy.

Katarzyna Okrasko

Idea ochrony przyrody poczyna się tam dopiero gdzie chroniący nie czyni tego ani dla celów materialnych, ani dla związanej z tworem przyrody obcej mu jako takiemu, historycznej czy innej pamiątkowej wartości, ale dla przyrody samej. – Jan Gwalbert Pawlikowski